

informator samorządowy

Łącznik

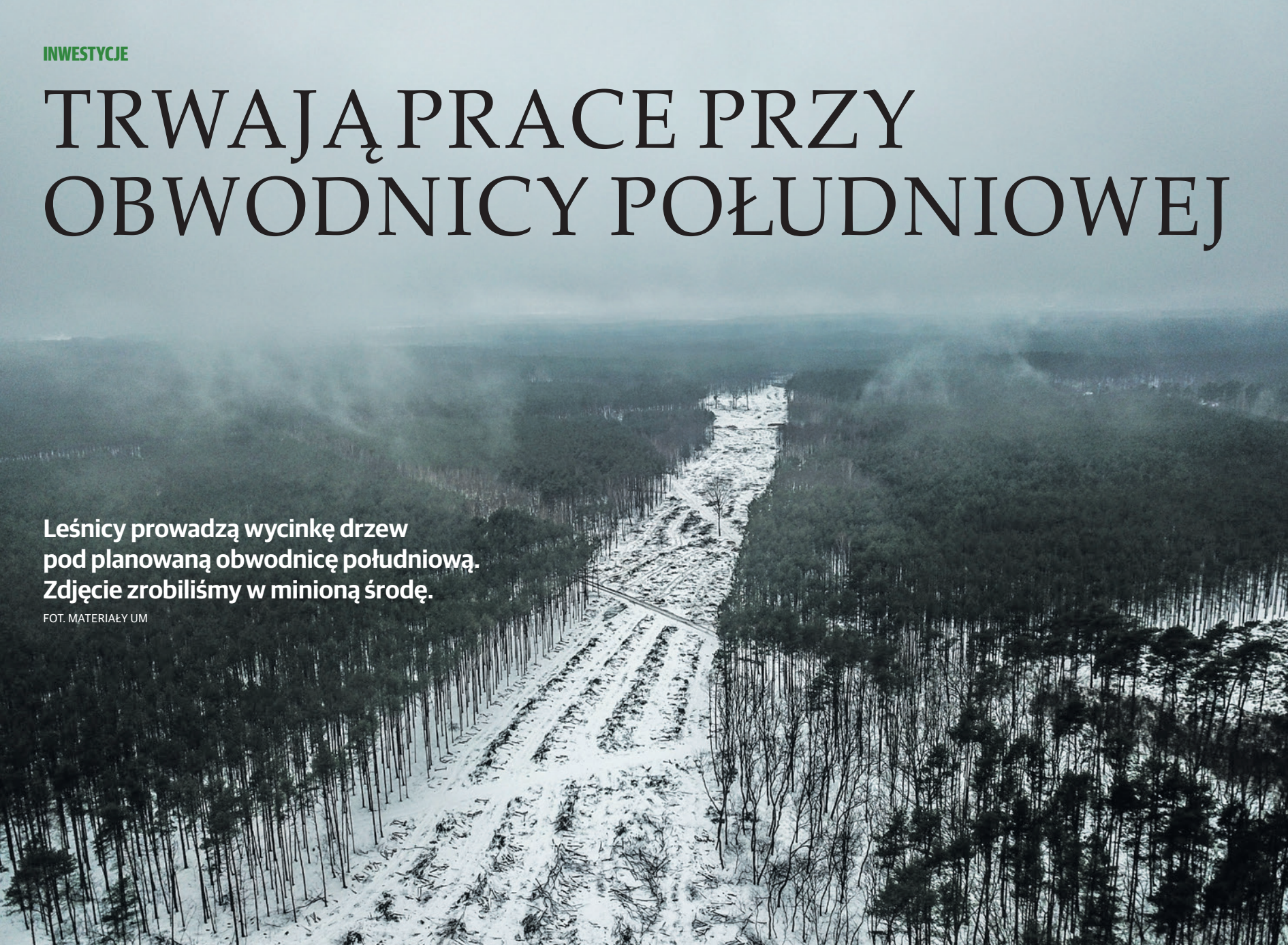
zielonogórski

nr 6 (394) 19 lutego 2021

www.LZG24.pl



- Mogłbym stworzyć jednostkę tylko z członków najbliższej rodziny. Każdy jest jakoś powiązany ze strażą pożarną - śmieje się Krzysztof Sroczyński. Po 30 latach pożegnął się z funkcją prezesa OSP Racula, ale nie zamierza usuwać się w cień. >>2



INWESTYCJE

TRWAJĄ PRACE PRZY OBWODNICY POŁUDNIOWEJ

Leśnicy prowadzą wycinkę drzew pod planowaną obwodnicę południową. Zdjęcie zrobiliśmy w minioną środę.

FOT. MATERIAŁY UM

To największa inwestycja drogowa prowadzona przez miasto. Drogowcy wkroczą na teren budowy w momencie, kiedy leśnicy wytną las. Zgodnie z planem powinni zdążyć do końca marca.

Wycinkę prowadzą nadleśnictwa Zielona Góra (od początku drogi na Świdnicę do ul. Zielonogórskiej) i Przytok (od ul. Zielonogórskiej do końca planowanej inwestycji w Raculi).

- Drzewa w 70 proc. już zostały wycięte, ale jeszcze nie są uprzątnięte - informuje Józef Włosek, inżynier kontraktu z firmy Promost. - Zalegający w lesie śnieg z pewnością nie ułatwia prac. Przed przystąpieniem do robót ziemnych, a to prawdopodobnie nastąpi na początku kwietnia, trzeba usunąć pnie po drzewach. I wtedy przystąpimy do wykopów, wyprofilowania terenu pod jezdnię i ułożenia nasypów - wylicza. - Usuniemy wszelkie kolizje z mediami np. siecią energetyczną.

Zakończenie tej części zadania przewidziano na koniec marca. Zgodnie z założeniami roboty budowlane rozpoczną się na przełomie pierwszego i drugiego kwartału i potrwać do końca 2023 r. Harmonogram wykonawcy przewiduje również możliwość przyspieszenia zakończenia robót. To zależy jednak od sprzyjających okoliczności.

Ominie Wzgórza Piastowskie
Obwodnica zacznie się nieopodal Świdnicy, dzisiaj jest tam rozjazd na drodze nr 27. Jadąc od strony Wilkanowa i Zielonej Góry, w lewo skręcimy na obwodnicę południową a w prawo na drogę Świdnica - Trasa Północna. Dalej droga ominie Ochłę, przejdzie pomiędzy kąpieliskiem a skansenem, od południa ominie Jędrzychów i następnie pobiegnie przez las pomiędzy „starą” Zieloną Górą a Drzonkowem i Raculą. Dzięki temu wyprowadzi się ruch tranzytowy z tych sołectw. Szczególnie trudna sytuacja jest w Drzonkowie, gdzie wąska główna ulica uniemożliwia zbudowanie chodnika.

Inwestycja realizowana będzie prawie w całości poza granicami „starej” Zielonej Góry, tych jeszcze sprzed połączenia. Jedyny wyjątek to okolice wysypiska śmieci w Raculi.

Co ważne, droga nie pobiegnie przez Wzgórza Piastowskie, ale pomiędzy kąpieliskiem i skansenem w Ochli. Do trasy z Wieży Bismarcka w Wilkanowie będzie ok. 2-3 km.

Zamiana gruntów
1 stycznia doszło do wymiany gruntów. A konkretnie, Zielona Góra otrzymała od gminy Świdnica 80 hektarów lasów na południe od miasta, oddając Świdnicy taką samą powierzchnię lasu na południowym zachodzie. Te zmiany to konieczność. Część planowanej trasy znajdowała się na terenie gminy Świdnica, co oznaczało, że zgodnie z przepisami o drogach publicznych jej zarządcą powinna być Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Po operacji zamiany gruntów, cała obwodnica znajdzie się na terenie miasta i pod jego zarządem, co w przyszłości ułatwi podejmowanie decyzji związanych np. z ewentualną rozbudową drogi o dodatkowe pasy ruchu.

Odciaży Trasę Północną
Przypomnijmy. Obwodnica południowa jest potrzebna między innymi po to, żeby odciażyć Trasę Północną, gdzie panuje olbrzymi ruch. Jak wielokrotnie tłumaczył prezydent Janusz Kubicki, w Zielonej Górze nie da się przeprowadzić jakiegokolwiek nowej inwestycji drogowej bez wycinania drzew.

- Chciałbym przypomnieć, że zalesienie np. Rzeszowa wynosi 16 proc., Radomia 11 proc., ale Zielonej Góry aż 57 proc. Wycinka lasu pod obwodnicę południową to zaledwie ok. 2 promili powierzchni lasów znajdujących się w granicach administracyjnych miasta - mówił prezydent na łamach „Łącznika”.

Na obwodnicy o długości 12,7 km znajdą się cztery ronda umożliwiające bezpieczny zjazd w inne drogi. Powstanie również pięć obiektów mostowych umożliwiających bezpieczny przejazd i przejście pod obwodnicą na drugą stronę. Trzy z nich będą ekologiczne, czyli przystosowane do przemieszczania się zwierząt.

Obwodnicę projektuje i wybuduje za 127,2 mln zł firma Strabag. Inwestycja jest współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020.

WOBIEKTYWIE



Za nami Dzień Zakochanych. Z okazji walentynek na budynku urzędu miasta zapaliło się zielone serce, a w Dolinie Gęśnika stanęła konstrukcja, do której zakochani mogą przypiąć kłódkę pieczętującą uczucie na wieki. Niektórzy już skorzystali! FOT. IGOR SKRZYCZEWSKI

POLICJA

Bazgrał pod okiem kamer

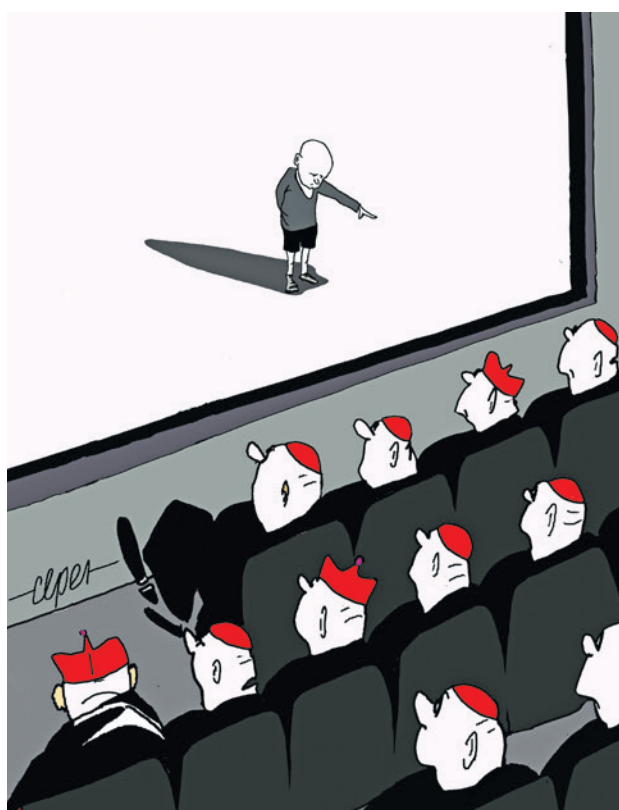
Dzięki czujności i szybkiej reakcji pracowników Centrum Monitoringu Wizyjnego, policjanci zatrzymali mężczyznę, który malował sprejem budynki w sercu miasta. Pobazgrał m.in. Filharmonię Zielonogórską i Muzeum Ziemi Lubuskiej.

Kamery monitorujące zarejestrowały w nocy, 14 lutego, wandalę bazgrzącego sprejem po elewacjach budynków - na deptaku i przy jednej z głównych ulic miasta. Dzięki czujności i szybkiej reakcji pracowników centrum monitorującego oraz natychmiastowemu powiadomieniu policjantów, 24-latek został zatrzymany. - Nie zdając sobie sprawy, że jest

obserwowany przez kamery, szedł przez miasto i zostawiał na budynkach swój niechlebny ślad. Z pewnością będzie długo pamiętał swoje wyczyny, ponieważ sprawa znajdzie finał w sądzie, a nagrania będą dowodem - mówi podinsp. Małgorzata Stanisławska z Komendy Miejskiej Policji w Zielonej Górze.

Mężczyzna był nietrzeźwy, miał w organizmie niemal 1,8 promila. - Będzie odpowiadał za popełnione wykroczenia: umieszczenie w miejscu publicznym do tego nieprzeznaczonych napisów - bez zgody zarządzającego tym miejscem. Kodeks wykroczeń przewiduje za to karę ograniczenia wolności lub grzywny. Ponadto sąd może orzec nawiązkę lub obowiązek przywrócenia do stanu poprzedniego - dodaje podinsp. Stanisławska. (dsp)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



OSP

Zawsze był ze mną zespół

Mógłbym stworzyć jednostkę tylko z członków najbliższej rodziny. Każdy jest jakoś powiązany ze strażą pożarną - śmieje się Krzysztof Sroczyński. Po 30 latach pożegnał się z funkcją prezesa OSP Racula, ale nie zamierza usuwać się w cień. Młodszy koledzy mogą nadal na niego liczyć.

- Ponad 50 lat działalności w Ochotniczej Straży Pożarnej, 30 lat na stanowisku prezesa. To fenomenalny wynik!

Krzysztof Sroczyński:

- Wszystko zaczęło się, kiedy byłem w ósmej klasie. W Starym Kisielinie organizowali Młodzieżową Drużynę Pożarniczą. Dołączyliśmy do niej z grupą kolegów. Pamiętam, że zawsze spotykaliśmy się na ćwiczeniach w niedzielne poranki. Kiedy skończyłem 18 lat, mogłem wyjeżdżać do pożarów. W 1978 r. ożeniłem się w Raculi, ale nie spieszo mi było się przepisywać do tamtejszej jednostki. Wreszcie cztery lata później przenieśliśmy się do OSP Racula i od razu wybrali mnie do zarządu. W 1991 r. zostałem prezesem.

- Jak się pan czuł w tej roli? To odpowiedzialne stanowisko.

- Prezes jednostki to trochę jak szef w firmie (śmiech). Jak coś się dzieje, wszyscy zwracają się do szefa. Zawsze miałem zespół, który mi pomagał, nie czułem samotności i odpowiedzialności, że muszę sobie poradzić sam. Mieliśmy drużynę, z którą wzajemnie napędzaliśmy się do pracy.

- Co przez te lata zmieniło się w działalności ochotniczych straży?

- Mentalnie nic się nie zmieniło, ale jeśli chodzi o sprzęt i profesjonalizm, to nie ma porównania. Aż się nie chce



Odchodzący prezes - Krzysztof Sroczyński - przekazuje sztandar jednostki nowemu prezesowi - Łukaszowi Andrzejewskiemu FOT. MATERIAŁY OSP RACULA

wierzyć, że to taki przeskok! Kiedy zaczynałem przygodę ze strażą, wiedzę przekazywali nam głównie starsi koledzy z jednostki. Teraz jest kilkutygodniowy kurs prowadzony przez fachowców z PSP, zakończony egzaminem. Sprzęt się zmienił. W latach 80. mieliśmy zwykłego żuka i motopompę. Później pojawiały się kolejne wozy gaśnicze. Kiedy weszliśmy do Unii Europejskiej nawiązaliśmy kontakt z Niemcami z Waltersdorfu. Pojechaliśmy do nich i jak zobaczyliśmy ich sprzęt, nie mogliśmy się nadziwić, jak OSP może być tak wyposażona! Teraz, jak oni przyjeżdżają do nas, to nam za-

zdroszczą. Tak się rozwinięliśmy przez te lata.

- Zdarzeń, do których wzywa się straż, też jest coraz więcej.

- Zdecydowanie tak. Kiedyś jeździliśmy głównie do pożarów, do wypadków drogowych prawie w ogóle. Teraz to one wiodą prym. Wyjeżdżamy do usuwania i cięcia powalonych drzew, wypompowywania wody. Pożarów jest już mniej. Inny charakter zdarzeń, to też zupełnie inny sprzęt, który musimy wykorzystywać.

- Na tegorocznym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym zmieniły się władze jednostki, a pan ustąpił

z funkcji prezesa. Nie będzie panu tego brakowało?

- Minęła moja kadencja i rozmawialiśmy na zebraniu zarządu, że trzeba wymienić kadre. Człowiek się wypala, chciałbym jeszcze działać, ale jednak wiek robi swoje. Z nikim się nie pokłóciłem, koledzy nadal mogą liczyć na moje wsparcie. Myślę, że gest przekazania sztandaru jednostki nowemu prezesowi, kiedy stoimy z nim razem, jest symbolem szacunku. Ponadto mamy nowe czasy, nowe wyzwania. Koledzy są młodszy, bardziej operatywni, bieglijsi w korzystaniu z internetu, komputerów. Jest mnóstwo projektów i możliwości pozyskiwania funduszy, ale to wszystko odbywa się elektronicznie. Oni się na tym lepiej znają.

- Słuchając pana, mam przeczucie, że strażacka emerytura będzie aktywna.

- Czuję się dobrze i z działalnością w OSP się nie wycofuję. Nadal będę przychodził na zbiórki, brał udział w uroczystościach ze sztandarem. Chcę też zająć się naszymi emerytami. Jest nas 15. Mam plan, żeby nas trochę uaktywnić, założyć kółko seniorskie, zorganizować dla nas wyjazd. Będzie wesoło i kreatywnie. Współpracujemy też z paniami ze stowarzyszenia Raculanki. My organizujemy spotkanie, panie coś ugotują, upieką i imprezę mamy gotową!

- Dziękuję.

Agata Przybylska

KOMUNIKAT

Wystaw stare graty

Trwa zbiórka odpadów wielkogabarytowych. 22 lutego będą odbierane przez ZGK z sołectwa Przylep, rejon I: 8 Maja, Akacja, Brzozowa, Czerśniowa, Gronowa, Leszczynowa, Leśna, Morelowa, Orzechowa, Osiedlowa, Robotnicza, Sosnowa, Szewska, Solidarności (do skrzyżowania

z Robotniczą), Szybowcowa, Turystyczna, Winna, Wiśniowa. 22 lutego to także zbiórka z os. Łużyckiego, tj. rejonu ograniczonego ulicami: Wyszyńskiego, Wojska Polskiego, Dąbrówki, Łużycka, 24 lutego odpady będą odbierane z os. Przyjaźni, tj. rejonu ograniczonego ulicami: Wojska Polskiego, Wyszyńskiego, Łużycka, Francuska. Więcej na www.zgk.net.pl (dsp)

ZATONIE

Wystawa w oranżerii

„Jego Eksceleńcja Sztuch”, to nowa wystawa w zatońskiej oranżerii. Galeria prowadzona przez fundację „Ogrody Kultury” rozpoczyna 2021 r. wystawą rycin. - Możemy podziwiać staloryty i miedzioryty z XIX w., na których podglądamy dyskretnie ludzi podczas codzien-

nych zajęć, uroczystych chwil, rozmów czy zabaw. Zostały one wykonane w Anglii, Francji i Niemczech przez anonimowych rytowników. Wśród grafik, prócz sztuchów, znajdziemy też przepiękny drzeworyt stworzony - opisują organizatorzy. Wystawa jest czynna w dni powszednie w godz. 15.00-18.00, w soboty i niedziele od 11.00 do 19.00. Można ją też zobaczyć online. (is)

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983
Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 62 tys.

SESJA RADY MIASTA

Będzie o szokujących zdjęciach?

Część radnych chce uniemożliwić publikowanie na billboardach drastycznych zdjęć martwych płodów. Uważają, że np. dzieci nie powinny oglądać treści nieprzeznaczonych dla nieletnich. Prawdopodobnie projekt takiej uchwały pojawi się podczas najbliższej sesji rady miasta.

Sesja odbędzie się w najbliższy wtorek (23 lutego). W momencie zamykania numeru „Łącznika” nie był jeszcze znany dokładny program.

- Przestrzeń publiczna jest wspólnym dobrem mieszkańców, które trzeba chronić. Zgłaszają się do mnie oburzeni rodzice, którzy nie wiedzieli, jak wytłumaczyć dzieciom, dlaczego na zdjęciach są zakrwawione płody - mówi na początku lutego radny Filip Czeszyk. Wtedy przed ratuszem przedstawiono propozycję uchwały. - W tej sprawie nie chodzi o ochronę życia poczętego, ta władza chce nas wszystkich skłócić. Z tego powodu cieszę się, że ta uchwała ma być ponad podziałami - zaznaczył F. Czeszyk.

To projekt zainicjowany przez Zofię Szozdę ze Strajku Kobiet. Poparli go radni: Filip Czeszyk, Andrzej Bocheński, Andrzej Brachmański, Grzegorz Hryniewicz, Tomasz Sroczyński, Rafał Kasza, Wiesław Kuchta, Paweł Wysocki, Robert Górski (wszyscy Zielona Razem), oraz Dariusz



Filip Czeszyk prezentuje projekt uchwały FOT. PIOTR JĘDZURA

Legutowski (KO). Zielona Góra wzoruje się na Wrocławiu.

- Kobiety zmuszone do urodzenia martwych płodów, miałyby jeszcze ze szpitalnego okna oglądać te okropne zdjęcia - złościła się Z. Szozda. - To okrucieństwo i tortura, na to naszej zgody być nie może. Mamy nadzieję, że radni zgłoszą ją tą uchwałą.

W ten sposób nawiązywała do awantury z maja mi-

nionego roku. Wtedy radni Robert Górski, Andrzej Bocheński, Andrzej Brachmański i Filip Czeszyk (wszyscy Zielona Razem), Maciej Klim, ratownik medyczny, a także Krzysztof Fleter - kierowca i twórca znanego bloga „Transport jest głupi”, zamalowali czarną farbą billboardy antyaborcyjne przy wejździe do urzędu miasta. Te obrazy szokowały, epa-

owały krwawymi zdjęciami, co więcej - sugerowały nieetyczne zachowanie lekarzy. R. Górski tłumaczył wtedy, że billboardy chciały dowiedzieć, że lekarze zielonogórskiego szpitala są „mordercami”. Za tę akcję radni musieli się tłumaczyć policjantom. Śledztwo wszczęła zielonogórska prokuratura.

- W miejskiej przestrzeni nie ma miejsca na drastycz-

ne obrazy. Nie bez przyczyny pornografia jest zakazana przed godz. 22.00 - prezydent Janusz Kubicki zgadza się z treścią proponowanej uchwały. - Nie ma naszej zgody na to, aby dzieci musiały oglądać treści nieprzeznaczone dla nieletnich. To przekroczenie granic dobrego smaku i przyzwoitości. Szanujemy się nawzajem.

Głos w imieniu mieszkańców zabierał Tomasz Łagutko, przekonywał, że nie wyobraża sobie, by podczas spacerów po Zielonej Górze jego syn musiał przyglądać się rozerwanym płodom.

Inicjatorzy projektu uchwały chcą, żeby w Zielonej Górze nie można było umieszczać zdjęć martwych płodów i zwłok, między innymi na billboardach, tablicach, kasetonach, telebimach, pojazdach i przyczepach. Osoby i organizacje łamiące te przepisy zostałyby ukarane grzywną.

Początek sesji o godz. 11.00. Radni spotykają się zdalnie, za pomocą internetu.

(rk)

ZDARZENIE

Radziecki pocisk w śmieciach

-Poranek z saperami. Inniech ktoś powie, że praca na wysypisku śmieci jest nudna! - taki wpis pojawił się na facebookowym profilu Zakładu Gospodarki Komunalnej.

- Tak serio. Dzień zaczęliśmy nietypowo, ponieważ na linię sortowniczą trafił radziecki nabój wielkokalibrowy, zaprojektowany pierwotnie jako amunicja dla karabinów przeciwpancernych - pisali pracownicy ZGK.

Na miejsce została wezwana policja. Po wstępnych oględzinach wezwano saperów, którzy w środę rano zabrali pocisk. Co prawda nie był on duży (jak np. artyleryjski), ale i tak mógł być groźny dla pracowników sortowni. Amunicja trafiła do ZGK najprawdopodobniej w żółtym worku na odpady selektywne lub w pojemniku na tworzywa sztuczne i metal. Pracownicy ZGK byli zaskoczeni znaleziskiem. Strach pomyśleć, co by się stało, gdyby wybuchł. Pocisk to przykład spektakularnego odpadu niebezpiecznego. Jest jednak także wiele innych przedmiotów, które pracownikom ZGK mogą zrobić krzywdę. Dlatego apelują, aby igły, noże czy pobite szkło odpowiednio zabezpieczyć przed wyrzuceniem. (am)

WOŚP

Radni w przeręblu

Pamiętacie, że miejscy radni Filip Gryko, Tomasz Sroczyński, Rafał Kasza i Paweł Wysocki „wystawili się” na jednej z aukcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy? - Foczeki wylicytowały nas za 1.210 zł. I musieliśmy to zrobić - informuje P. Wysocki. „To” zrobić, czyli morsować w lodowatej wodzie w Zalewie Świdnickim. Wygrana została wyegzekwowana podczas waleniny. P. Wysocki wytrzymał w wodzie najdłużej spośród radnych - 13 minut, za co dostał symboliczną nagrodę. - Już teraz wiem, że to nie był mój ostatni raz - zapowiada. (tc)



FOT. PIOTR JĘDZURA

PRZY CZWARTKOWYM OBIEDZIE

Andrzej Brachmański

Same święta...

Miniony tydzień to seria dziwnych świąt. Najpierw tłusty czwartek - istne szaleństwo słodkiego obżarstwa. Niestety, z ubolewaniem stwierdzam, że tradycyjny pączek odszedł w niepamięć. Teraz mamy „wariacje na temat pączka”. Z różą taką, z pomadą taką, z bitą śmietaną i czymś tam jeszcze. A tradycyjny pączek z marmoladą to gdzie? Nie mówiąc, że ciasto zupełnie nie to. Pulchne, porowate zastąpiło jakieś gumowe, ciągnące się, którego głównym składnikiem są... ulepszacze. W mieście tylko w dwóch punktach znalazłem pączusie zbliżone smakiem do tych z dawnych lat... I tu powinienem postawić emotikon smutnej buźki, ale na szczęście pani Ania ciągle robi pączki w domu i to ona uratowała dla mnie tłusty czwartek.

Trzy dni później - walentynki. Amerykański wynalazek, który opanowuje świat. Be me Valentine - co rusz przychodziło na różne Whatsappy, Vibery



i Messengery. Nie mam nic przeciwko temu świętu, wprost przeciwnie, ale odnoszę wrażenie, że daleko wyszło poza formułę dnia zakochanych, stając się pretekstem do pokazywania znajomym, jak to ich lubimy (ale tylko w tym dniu). Przy okazji kłódkowa moda idzie coraz szerzej, nawet prezydent jej uległ i zawiesił „kłódkę zakochanych” z napisem „KochamZG”. Ciekawe, co na to jego żona, Agata? Na jej miejscu strzeliłbym focha, bo prezydentura prezydenturą, ale jak już wiesz się kłódkę, to z imieniem kobiety.

I tylko stary śledzik - zwany w moich stronach podkoziółkiem albo ostatkami - niewiele się zmienia. To znaczy formuła się nie zmienia, tylko coraz trudniej o wesołe spotkanie. Pandemia spowodowała, że śledzik w tym roku też był skromny i smutny. Jak skomentował to znajomy: - Na śledzika sporo Bocianów przyleciało, ale niewiele to pomogło.

Gorąco zapewne będzie za to na najbliższej sesji, a to za sprawą projektu uchwały zakazującego eksponowania w przestrzeni publicznej treści drastycznych i wulgarnych. Sprawa ma początek w historii zamalowania obrzydliwego billboardu z drastycznymi zdjęciami martwych płodów

i kłamliwie oskarżającego lekarzy z naszego szpitala o mordowanie dzieci. Billboard został zamalowany przez kilku zielonogórczan i grupę radnych, w tym autora tego felietonu. Ale to nie my, lecz młodzi ludzie z Zielonej Góry wpadli na pomysł uregulowania sprawy uchwałą rady miasta. Słyszysz jednak, że grupa radnych związana z kościołem rzymskokatolickim będzie mocno protestowała przeciwko jej uchwaleniu. W tle oczywiście spór o aborcję. Ale przecież ten spór nie musi być prezentowany za pomocą krwawych billboardów! Że można inaczej, pokazuje akcja z ostatnich dni. Oto w wielu punktach miasta pojawiły się rysunki płodów wpisane w serce. Ich wydzźwięk jest oczywisty. Ale sposób i forma prezentacji zapewne nie razi niczyich uczuć i elementarnego poczucia estetyki. Jestem zwolennikiem tego, by to kobieta miała wybór i tylko ona mogła podejmować decyzję, ale zwolennicy przeciwnego stanowiska mają prawo je reprezentować. Można robić to wulgarnie albo ładnie. Te serduszka są dowodem na to drugie. Jestem przekonany, że prawie wszyscy chcemy, by było to ładne. Ale ilu radnym ideologiczny spór przesłania poczucie estetyki, okaże się prawdopodobnie w najbliższy wtorek.

UNIwersYTET

Po budownictwie zawsze będzie praca

20 lat
UNIwersYTETU
ZIELONOGÓRSKIEGO

Czy można być absolwentem Uniwersytetu Zielonogórskiego i otrzymać Oskara? Tak! Udowodniła to dr hab. inż. Beata Nowogońska, prof. UZ, dyrektor Instytutu Budownictwa. Została uhonorowana medalem im. prof. Wacława Żenczykowskiego. Wyróżnienie nazywane jest „Oskarem budownictwa”.

Stanowi jedną z prestiżowych nagród przyznawanych od 1965 r. za osiągnięcia naukowo-techniczne z dziedziny budownictwa. A pomyśleć, że wszystko zaczęło się od wyboru budownictwa na UZ...

Na dyplomie dołączonym do medalu jury podkreśliło, że prof. Nowogońska została nagrodzona za „wybitne osiągnięcia za prace badawcze i teoretyczne dotyczące oceny stanu budynków, a szczególnie za autorstwo monografii pt. „Diagnoza w procesie starzenia budynków mieszkalnych wykonanych w technologii tradycyjnej”. Prof. Nowogońska skromnie mówi o swoim osiągnięciu. A jest się czym chwalić – jest to prestiżowa nagroda, która od początku powstania kierunku w Zielonej Górze, czyli od 53 lat, została zdobyta dopiero po raz drugi. Wcześniej, ale w innej kategorii, otrzymał ją prof. Biliński.

Kierunek budownictwa to jeden z pierwszych, który powstał na zielonogórskiej uczelni. Wydział Budownictwa Lądowego został utworzony w 1968 r. Dzisiaj Instytut Budownictwa oferuje studia na trzech stopniach kształcenia: studia inżynierskie, magisterskie, a także studia w szkole doktorskiej. Posiada rów-



Dr hab. inż. Beata Nowogońska, prof. UZ, dyrektor Instytutu Budownictwa z medalem im. prof. Wacława Żenczykowskiego
FOT. KAZIMIERZ ADAMCZEWSKI

niez uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora i doktora habilitowanego oraz przyznawania tytułu profesora. I właśnie z takiej ścieżki edukacji skorzystała dr hab. inż. B. Nowogońska, prof. UZ. Jest absolwentką Wyższej Szkoły Inżynierskiej, a obecnie jest dyrektorem Instytutu Budownictwa. Swoją pracę ze studentami lubi i cieszy się, że jej droga poszła w takim kierunku, bo jak mówi: „wyboru studiów nie żałuję, dzisiaj wybrałabym również budownictwo”.

Bo żałować nie ma czego. Budownictwo to jeden z najpopularniejszych kierunków politechnicznych, wybieranych przez maturzystów w Polsce. W Zielonej Górze istnieje od 53 lat, więc można o nim powiedzieć, że jest kierunkiem z tradycjami. W Instytucie Budownictwa od 2019 r. uruchomiony został nowy kierunek – geoinformatyka i techniki satelitarne. Jest to kierunek międzywydziałowy, prowadzony wspólnie z Wydziałem Informatyki, Elektrotechniki i Automatyki oraz Wydziałem Fizyki i Astronomii.

Pracownicy Instytutu Budownictwa systematycznie podnoszą swoje kwalifikacje,

prowadzą badania, prezentują wyniki badań na konferencjach krajowych i międzynarodowych, są autorami artykułów naukowych w czasopiśmie krajowych i międzynarodowych. Instytut Budownictwa UZ jest organizatorem cyklicznych konferencji naukowych: „Konstrukcje zespołowe” i „Renowacja budynków i modernizacja obszarów zabudowanych”. Konferencje te stały się wizytówką zielonogórskiego ośrodka naukowego. Pracownicy Instytutu Budownictwa są wysoko oceniani przez środowisko naukowe.

Również studenci są zaangażowani w naukę, chętnie biorą udział w zajęciach praktycznych, laboratoriach, czy praktykach. Działają siedem kół naukowych, gdzie studenci zyskują dodatkową wiedzę, tworzą ciekawe projekty i prace dyplomowe. Doskonale wiedzą, że to, czego nauczą się podczas studiów, przyda im się w późniejszej pracy. Poziom kształcenia jest porównywalny do najbardziej prestiżowych politechnik w kraju. Po zakończeniu studiów, absolwenci nie mają problemu ze znalezieniem pracy w zawodzie.

Instytut Budownictwa współpracuje z różnymi instytucjami m.in. z Lubuską Izłą In-

żynierów Budownictwa i Lubuską Izłą Budownictwa. I właśnie ta druga organizuje konkurs Mister Budowy i konkurs na najlepsze prace dyplomowe. Studenci zdobywają nagrody fundowane przez marszałka województwa, które wręczane są podczas Gali Inżynierów Budownictwa.

Budownictwo jest kierunkiem przyszłościowym. Daje wiele możliwości i dróg wyboru. Są to studia dla osób o ścisłym umyśle. Ale budownictwo ma szeroką tematykę, o różnych specjalizacjach pozwalających dopasować umiejętności studenta do jego zainteresowań. Umożliwia zbudowanie ścieżki kariery prowadzącej na sam szczyt.

Katarzyna Doszczak

STUDIA MAGISTERSKIE NA SPECJALNOŚCIACH

- konstrukcje budowlane i inżynierskie,
- technologia i organizacja budownictwa,
- renowacja budynków i modernizacja obszarów zabudowanych,
- drogi i mosty

UNIwersYTET

Gratulacje dla prof. Burdy

Dr hab. Bogumiła Burda, prof. UZ z Instytutu Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego, na początku roku odebrała nominację na profesora nauk humanistycznych z rąk prezydenta RP Andrzeja Dudy.

Pani profesor pogratulował prezydent Janusz Kubicki. - Pani droga życiowa, twórczość naukowa, dorobek publikacyjny oraz udział w kształceniu i rozwoju młodej kadry, budzą mój podziw oraz wielki szacunek. Nadanie tej wysokiej godności, będącej ukoronowaniem bogatej i obszernej działalności na-

ukowej, jest również szczególnym wyróżnieniem dla Uniwersytetu - pokazuje jak wielki potencjał tkwi w zielonogórskim środowisku naukowym - czytamy w liście gratulacyjnym.

Dr Bogumiła Burda urodziła się w 1958 r. w Krośnie Odrz. W roku akademickim 1997/1998 rozpoczęła edukację na kierunku historia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze i od tamtej pory jest związana z uczelnią. Studia z wyróżnieniem ukończyła w 1981 r., uzyskując tytuł magistra historii. W tym samym roku podjęła pracę w Instytucie Historii WSP. W 1991 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu obroniła z wyróżnieniem roz-

prawę doktorską. Stopień naukowy doktora habilitowanego w zakresie nauk humanistycznych w specjalności historia nowożytna i dydaktyka historii uzyskała w 2008 r. 1 sierpnia 2009 r. została zatrudniona na stanowisku profesora nadzwyczajnego UZ. Od 1992 r. pracuje w Zakładzie Dydaktyki Historii w Instytucie Historii UZ. Obecnie jest kierownikiem Zakładu.

Prof. Burda m.in. kieruje zielonogórskim oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego, jest przewodniczącą rady Lubuskiego Muzeum Wojskowego, recenzentką i rzeczoznawcą podręczników i programów z zakresu historii MEN, egzaminatorem i weryfikatorem egzaminu



Prof. Bogumiła Burda odebrała gratulacje od prezydenta Janusza Kubickiego
FOT. IGOR SKRZYCZEWSKI

maturalnego z historii i wiedzy o społeczeństwie, przewodniczącą Okręgowych Olimpiad Historycznej Juniorów Okręg Lubuski, członkinią Wojewódzkiej Rady Kobiet przy Marszałku Województwa Lubuskiego, członkinią Komisji Dydaktyki Historii działającej przy Komitecie Nauk Historycznych PAN.

Wielokrotnie otrzymywała nagrody rektora za osiągnięcia naukowe i działalność dydaktyczną, w 2014 r. otrzymała Odznakę Honorową za Zasługi dla Województwa Lubuskiego, a w 2015 r. Srebrny Krzyż Zasługi.

Prof. Burda ma syna Adriana, synową Agnieszkę i dwie wnusie: Hanię i Emilę. Kocha podróżować, dobrą książkę i pomoc innym. (rk)

KULTURA

Tablica ku pamięci

W miniony piątek, na ścianie kamienicy przy al. Niepodległości 35, tablicę pamiątkową poświęconą Januszowi Koniuszowi odsłonił jego córka Donata Wolska i wiceprezydent Dariusz Lesicki.

Pisarz i były redaktor naczelny „Nadodrza” w 2004 r. został Honorowym Obywatel Miasta Zielona Góra. Zmarł w 2017 r. Był też dziennikarzem, dramaturgiem, działaczem społecznym i animatorem kultury, sekretarzem Lubuskiego Towarzystwa Kultury. 10 lute-



Donata Wolska i Dariusz Lesicki odsłonił pamiątkową tablicę
FOT. RAFAŁ KRZYMIŃSKI

go minęła 87. rocznica jego urodzin.

- Janusz Koniusz był tu w 1951 r. z Sulechowa, gdzie trafił z nakazem pracy jako nauczyciel języka polskiego - wspominał Robert Rudiak, prezes zarządu zielonogórskiego oddziału Związku Literatów Polskich. - Na Ziemię Lubuską przyjechał z Sosnowca-Niwki. Nie chciał kontynuować tradycji rodzinnych - nie został górnikiem, ale został górnikiem słowa. Wydobywał je i przekształcał w brylantowe formy i metafory. Był artystą słowa, literackim pionierem tej ziemi.

R. Rudiak dodał, że J. Koniusz znał osobiście tych pisarzy i poetów polskich, których inni poznawali tylko w szko-

le: Nałkowską, Broniewskiego, Wańkowiczą, Przybosią, Iwaszkiewiczą, Borowskiego, Putramenta, Kruczkowskiego, Bursę, Andrzejewskiego, Hłaskę, Szymborską i Miłosza. - Wielu z elity polskiej literatury gościło w domu Izabelli i Janusza Koniuszów i to nie dlatego, że stąd było blisko do centrum i dworca PKP, a dlatego, że panowała tu dobra, gościnna atmosfera - zaznaczył.

Eugeniusz Kurzawa, honorowy prezes oddziału ZLP podkreślał, że odsłonięcie tablicy jest bardzo ważne dla lubuskiej tożsamości. - W zeszłym roku odsłonił mi podobną tablicę poety Michała Kaziowa. Marzy mi się muzeum literackie w mieszkaniu pana Janusza, które jest mocno naznaczone historią - mówił.

Pisarza wspominał też Alfred Siatecki, były prezes oddziału ZLP, redaktor naczelny „Na Winnicy”. - Poznałem teksty Koniusza jako licealista. Na języku polskim zaprezentowałem opowiadanie „Portret” z „Nadodrza”. Moja polonistka zrobiła wielkie oczy, upewniała się, czy taki pisarz istnieje. Później spotkałem go osobiście w Szczecinie, gdzie zawiązywało się Szczecińskie Towarzystwo Kultury, Koniusz był prezesem zielonogórskiego. Po latach przyznał, że zaproponowano mu etat w Szczecinie, ale wybrał nasze miasto - opowiadał A. Siatecki.

Donata Wolska podziękowała za pamięć o ojcu. - W tym domu spędził blisko 60 lat i to tu odszedł na wieczną wartę - powiedziała. (rk)

OŚWIATA

Idzie maluch do żłobka, przedszkola, szkoły...

W tym roku epidemii nie udało się wywrócić do góry nogami kalendarza przyjmowania dzieci do miejskich placówek oświatowych. Rekrutacja rozpocznie się tradycyjnie, czyli w marcu.

- Nabór do miejskich żłobków na rok 2021/2022 rozpocznie się 1 marca, a do publicznych przedszkoli, szkolnych oddziałów przedszkolnych i do klas pierwszych szkół podstawowych dwa tygodnie później, 15 marca - ogłosił magistrat. W ubiegłym roku, z powodu wybuchu epidemii koronawirusa, zapisy do przedszkoli i szkół ruszyły dopiero w drugiej połowie maja. Tegoroczne harmonogramy naboru już są dostępne na stronie internetowej urzędu miasta.

Oto najważniejsze daty, których rodzice dzieci do lat siedmiu przegapić nie powinni:

- * **1-31 marca** - składanie wniosków o przyjęcie dziecka do żłobka;
- * **4-18 maja** - nabór dodatkowy, do filii Miejskiego Żłobka nr 1 przy al. Wojska Polskiego;



Tornister na plecy i... maszerujemy do szkoły! To zdjęcie archiwalne, zrobione przed pandemią koronawirusa. Trzymamy kciuki za to, żeby taką fotkę każdy rodzic mógł pstryknąć we wrześniu 2021 r. FOT. DARIA ŚLIWIŃSKA-PAWLAK

* **15-31 marca** - rekrutacja do przedszkoli i oddziałów przedszkolnych;

* **15-26 marca** (do godz. 13.00) - składanie wniosków do klas pierwszych szkół podstawowych;

* **10-14 maja** - składanie wniosków w postępowaniu uzupełniającym do przedszkoli, oddziałów przedszkolnych i szkół.

Rekrutacja prowadzona będzie przy pomocy systemu elektronicznego, który m.in. naliczy dzieciom punkty według istniejących kryteriów rekrutacyjnych (ustalanych uchwałami przez radę miasta). Jeszcze przed rozpoczęciem naboru, na stronie internetowej miasta rodzice znajdą informacje o ofercie publicznych żłobków, przedszkoli i szkół (informator znajduje się także na stronie: nabor.pcss.pl/zielonagora), które pomogą im w dokonaniu wyboru. Wzory wniosków i oświadczeń zostaną opublikowane w momen-

cie uruchomienia naboru. Wydrukowane i wypełnione dokumenty rodzic musi złożyć osobiście, w wersji papierowej, w placówce pierwszej preferencji.

- Choć miasto w tym roku rozszerzyło swoją bazę o filię żłobka nr 1 przy al. Wojska Polskiego, w której organizujemy dodatkowy nabór, w żłobkach nadal mamy najtrudniejszą sytuację, bo z roku na rok coraz więcej matek decyduje się na powrót do pracy - mówi Lidia Gryko, zastępca naczelnika Wydziału Oświaty i Spraw Społecznych w zielonogórskim magistracie. Na maluchy w żłobkach miejskich czeka w tym roku 270 miejsc. Ponadto miasto dofinansowuje ponad 600 miejsc w żłobkach niepublicznych i część z nich przypadnie tegorocznemu narybkowi. Znacznie lepsza sytuacja jest w miejskich przedszkolach, w których na przyszłych przedszkolaków czeka około

1400 miejsc. - Zaspokoimy potrzeby wszystkich trzylatków, choć nie zawsze w jednym z trzech przedszkoli wskazanych przez rodziców. To się zdarza, ale rzadko - uspokaja pani naczelnik. Również publiczne szkoły podstawowe przyjmą wszystkich uczniów, którzy mieszkają w ich obwodach. O wolne miejsca, jeśli szkoła jeszcze nimi dysponuje, ubiegać się będą musieli wyłącznie uczniowie, którzy chcą podjąć naukę poza swoim obwodem. (el)

TU ZNAJDZIESZ INFORMACJE O PLACÓWKACH I NABORZE:

zielona-gora.pl

nabor.pcss.pl/zielonagora

LUBUSKIE WAWRZYN

Kto zostanie laureatem?

Poznaliśmy nazwiska autorów nominowanych do konkursu Lubuskie Wawrzyny 2020. Gala, podczas której poznamy zwycięzców, odbędzie się online - transmisja 25 lutego, o godz. 18.00, na Facebooku Biblioteki Norwida.

Podczas czwartkowej konferencji w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze poznaliśmy nazwiska osób, które powalczą o Wawrzyny Lubuskie 2020. W tym roku na konkurs wpłynęło łącznie 71 zgłoszeń, 34 pozycje w kategorii Lubuski Wawrzyn Literacki (poezja - 16, proza -

18), 16 publikacji do Lubuskiego Wawrzynu Naukowego (pozycje naukowe - 9, pozycje popularnonaukowe - 7) oraz 21 zgłoszeń do Lubuskiego Wawrzynu Dziennikarskiego. Organizatorzy przedstawili autorów i tytuły prac typowanych do poszczególnych kategorii konkursu.

- * 27. Lubuski Wawrzyn Literacki:**
- Krystyna Caban,
 - Krzysztof Fedorowicz „Zaświaty”,
 - Andrzej Flügel „Schowani do wora. Wspomnienia byłego wychowawcy więzienia”,
 - Agnieszka Ginko „Modlitwa spod znaku Ryb”,
 - Jerzy Hajduga „Uważaj na siebie”,
 - Stanisława Janicka „Bajadurki Gorzowskie”,
 - Eugeniusz Kurzawa,
 - Czesław Markiewicz „Tropy”,

- Alfred Siatecki „Zaproszenie na śmierć”,
 - Karol Wojdyło „Figa z pętelką. Wiersze i inne takie...”.
- * 16. Lubuski Wawrzyn Naukowy:**
- Krzysztof Gajda, Paweł Czechowski, Ryszard Orzechowski, Robert Rektor „Atlas rozmieszczenia motyli dziennych parków krajobrazowych województwa lubuskiego”,
 - Bohdan Halczak „Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze w latach 1950-1956 jako przykład funkcjonowania organu administracji terenowej w czasach stalinizmu”,
 - Krystyna Kamińska „Witold Andrzejewski. Aktor Teatru im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim (1960-1966)”,
 - Igor Myszkiewicz „Krew Bachusa. Opowieści zielonogórskie”,



- Dariusz Aleksander Rymar „Przegrałem jak żołnierz. Zdziśław Morawski (6 IX 1926 - 28 X 1992) - biografia polityczna”,
 - Dorota Szaban, Beata Trzop „Zapiski Lubuszan z czasów zarazy 2020. Pandemia koronawirusa w społeczeństwie globalnego ryzyka”.
- * 8. Lubuski Wawrzyn Dziennikarski:**
- Andrzej Flügel.
 - Piotr Kuśnierz audycje „Radio Zachód Interwencje”
 - Maja Sałwacka „Śmierć w do-

mu spokoju”, „Cześć dziewczynko!”, „Chcesz leczyć, buduj rondo”, „Życie w zakażonej karacie”,

- Konrad Stanglewicz,
- Marek Stanisławski „Dawid Kujawa. Zużłowy mistrz świata, jakiego nie znamy”,
- Michał Szczęch „W tym roku pierogów nie będzie”, „Chcę do domu”, „Za murem”, „Połóż się synku”,
- Grażyna Walkowiak,
- Elżbieta Wozowczyk-Leszko „Ola strażniczka lasu”, „Maria lubi Maki”, „Marzenia o domu pełnym szczęścia”, „Połącz ich muzyka”.

O tym, w czyje ręce trafią Wawrzyny oraz wyróżnienia w poszczególnych kategoriach, dowiemy się 25 lutego, o 18.00, podczas uroczystej gali. Finał, z powodu pandemii, odbędzie się wyłącznie w formie online. Transmisja do obejrzenia na Facebooku Biblioteki. (dsp)



PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz. 1990 z późn. zm.)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III, VII i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr tel. (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655, (+48) 68 47 55 688 email: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl

PREZYDENT NA 96 FM

KAŻDA ŚRODA GODZ. 12.30

tel.(68) 326 96 96

96 FM

index 96 fm

AKADEMICKE RADIO UNIwersYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO





PIONIERZY

Energii można im pozazdrościć!

Stowarzyszenie Pionierów Zielonej Góry świętowało 30. rocznicę powstania. Z tej okazji w ratuszowej Sali Wspomnień odbyła się uroczystość. Nie zabrakło pysznego tortu i piosenek o mieście.

Uroczystości odbyły się w miniony piątek, 12 lutego. Rozpoczęły się od złożenia kwiatów na grobie księdza kan. Kazimierza Michalskiego oraz pod tablicą na ścianie ratusza, która upamiętnia pierwszych mieszkańców powojennej Zielonej Góry. Pionierów odwiedził prezydent Janusz Kubicki i Wioleta Hareźlak, dyrektor Departamentu Oświaty i Spraw Społecznych w magistracie.

- Obchodzimy 11. rocznicę ustanowienia Dnia Pionierów i jubileusz 30-lecia powstania naszego stowarzyszenia - mówiła Wanda Skorulska, prezeska Stowarzyszenia Pionierów Zielonej Góry. - Bardzo się cieszymy, że odwiedzili nas goście, choć planowaliśmy skromniejszą uroczystość. Z uwagi na pandemię, po kilku miesiącach rozłąki, spotkaliśmy się po raz pierwszy. Mam nadzieję, że od kwietnia wrócimy do normalnej działalności. Jest nas coraz mniej, co roku odchodzi kilka osób, ale robimy swoje.

- Po raz kolejny świętujemy powstanie polskiej Zielonej Góry - podkreślił prezydent Janusz Kubicki. - Oczywiście nie zapominamy o przeszłości, w 2022 r. będziemy obchodzić 800. rocznicę powstania miasta, a w 2023 r. 700. rocznicę nadania Zielonej Górze praw miejskich. Nie wyobrażam sobie tych dwóch lat świętowania bez was, pionierów. To wy kilkadziesiąt lat temu stworzyliście to miasto.



Rodzina zielonogórskich pionierów i ich goście ustawili się do pamiątkowej fotografii

FOT. PIOTR JĘDZURA



Kwiaty z okazji 30. urodzin stowarzyszenia dostała prezeska Wanda Skorulska

FOT. PIOTR JĘDZURA

Obecnie jest pięknie i szybko się rozwija.

Najstarszą zielonogórską pionierką i jedyną z grona 385 osób - założycieli stowarzyszenia - jest Stefania Zawacka, ma 94 lata. Przybyła do miasta w lipcu 1945 r. - Z domu jestem Sikorska. Jak mogę nie kochać miasta, w którym mam aż trzy swoje ulice: Zawadzkiego, Sikorskiego i Pionierów Zielonej Góry - wybuchła śmiechem. Pani Stefania to wulkan energii, koledzy mówią, że jest kopalnią anegdot, osobą życzliwą i zadowoloną z życia. Sama o sobie mówi, że ma doskona-

łą pamięć, bo jest... zapałoną brydzystką. Od 30 lat jest skarbniczką stowarzyszenia.

Roman Garbacik przyjechał do Zielonej Góry w sierpniu 1945 r. z rodzicami i najstarszym bratem. Miał wtedy zaledwie pół roku. Doskonale pamięta za to początek lat 50. - To było takie ciche, senne miasteczko, z niemal pustymi ulicami - wspomina. - Ale miasto, wbrew pozorom, tętniło życiem, w dobrym tonie było wyjście do kawiarni i restauracji. Zieleni było mnóstwo, wyróżniały się pięknie kwitnące magnolie i winorośl.

Elżbieta Hryszko z zespołu Winne Grona, który działa przy Spółdzielczym Domu Kultury Novita, zaśpiewała pionierom napisaną przez siebie piosenkę o Zielonej Górze pt. „Jest takie miasto”. - Jestem członkiem stowarzyszenia wspierającym pionierów, urodziłam się w Winnym Grodzie - dodała E. Hryszko. - Podziwiam energię założycieli miasta, bardzo aktywnie działają. Cieszę się, że czasem mogę dla nich wystąpić.

Na uroczystości nie mogło zabraknąć radnego Pawła Wysockiego, który od lat wspiera seniorów. - Nie mam już własnej babci i dziadka, ale mam przyszywaną dziadków w Stowarzyszeniu Pionierów Zielonej Góry. Zawsze chętnie tu przychodzę - mówi P. Wysocki. - Dużo myślałem o naszych seniorach pod-

czas pandemii. Cieszę się, że wszyscy są wciąż z nami, życzę im dużo zdrowia. I zazdroszczę tej wielkiej energii i radości. Mają miasto w głowie i sercach.

Pionierzy zaczęli działać w 1968 r., w ramach Towarzystwa Przyjaciół Zielonej Góry. Stowarzyszenie Pionierów - jako samodzielna organizacja - powstało w lutym 1991 r. Dzień Pionierów Zielonej Góry ustanowiono w 2009 r. - obchodzimy go 14 lutego. Pierwsze święto odbyło się w 2010 r.

Pionierzy aktywnie uczestniczą w życiu miasta, młodszy zielonogórzanie mogą im tylko pozazdrościć energii, pogody ducha i dobrej pamięci. Pionierów można spotkać na miejskich obchodach świąt państwowych i patriotycznych. Siedzibę mają w ratuszu, gdzie zapraszają do Sali Wspomnień. W czasach przed pandemią koronawirusa odbywały się tu wykłady, m.in. z udziałem lekarzy i prawników oraz pokazy filmów o Zielonej Górze. Seniorzy nie unikają kontaktu z młodzieżą szkolną, opowiadają o młodości, o tym jak budowali miasto od podstaw. Gromadzą zdjęcia, dokumenty i pamiątki z tamtych lat i udostępniają je np. odwiedzającym Salę Wspomnień, turystom, studentom i muzealnikom. Obecnie w Stowarzyszeniu Pionierów Zielonej Góry działa ok. 150 osób.

(rk)

STRATEGIA ROZWOJU

Jeszcze bardziej elektromobilni

Pod koniec ub. roku rada miasta przyjęła uchwałę dokument pn. „Strategia Rozwoju Elektromobilności dla Miasta Zielonej Góry”.

Strategia została opracowana w ramach Programu Priorytetowego Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie „GEPARD II - Część 2) Strategia rozwoju elektromobilności”.

Celem tego programu jest wsparcie działań jednostek samorządu terytorialnego niezbędnych do realizacji polityki elektromobilności, beneficjentami są zaś powiaty i gminy, w tym miasta oraz ich związki.

W ramach programu NFOŚiGW zapewniał dla miast dużych, do których kwalifikuje się Zielona Góra, sfinansowanie kosztów Strategii w stu procentach, lecz nie więcej niż w kwocie 100 tys. zł, oczekujących w zamian ściśle określonych

elementów dokumentu i jego struktury zgodnej z załącznikiem nr 1 do programu. Koszt opracowania dokumentu zmieścił się w przyznanej miastu kwocie.

Cele ogólne w „Strategii Rozwoju Elektromobilności dla Miasta Zielonej Góry” nakreślono bardzo ambitnie. Są to:

- ograniczenie emisji liniowej zanieczyszczeń - redukcji emisji szkodliwych substancji, generowanych przez ruch samochodowy,
- ograniczenie emisji hałasu drogowego,
- wzrost mobilności mieszkańców z wykorzystaniem ekologicznych środków transportu,
- poprawa warunków życia mieszkańców miasta,
- spełnienie wymogów ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych,
- określenie planowanych działań w celu wdrażania elektromobilności w publicznym transporcie zbiorowym, służbach miejskich oraz innych obszarach transportu w mieście, w tym indywidualnego.

W Strategii zdiagnozowano stan obecny mobilności i elektromobilności miesz-

kańców Zielonej Góry. Przedstawiono także wpływ transportu na stan środowiska w mieście. Opisano obecny stan taborowy publicznego transportu zbiorowego oraz służb miejskich.

W Strategii określono wizję rozwoju elektromobilności: „Zielona Góra jest liderem we wdrażaniu elektromobilności miejskiej w Polsce. W Zielonej Górze zeroemisyjny transport zbiorowy pełni podstawową rolę w przemieszczaniu się po mieście, a jego uzupełnieniem jest rozbudowany system rowerowy i pojazdów elektrycznych. Zielona Góra jest miastem kreatywnym, efektywnie wdrażającym nowe technologie w mobilności miejskiej.”

Wizja wskazuje, do czego miasto będzie zmierzać, realizując Strategię. Sformułowano cztery cele strategiczne dla wdrożenia w życie wizji: 1. Wsparcie rozwoju elektromobilności mieszkańców i przedsiębiorców. 2. Rozwój bezemisyjnego transportu - publicznego i służb miejskich. 3. Rozwój alternatywnych form bezemisyjnego transportu.



W ciągu dnia elektrybusy korzystają z możliwości szybkiego ładowania na pętach

FOT. MATERIAŁY MZK

4. Wzrost świadomości ekologicznej mieszkańców Zielonej Góry.

W ramach każdego celu strategicznego wyznaczono od dwóch do sześciu celów operacyjnych - łącznie określono 13 takich celów. Z kolei w ramach każdego celu operacyjnego zdefiniowano od trzech do dziewięciu ambitnych zadań. W Strategii wymieniono łącznie 65 takich zadań do wykonania. Efektem realizacji Strategii będzie:

- zwiększenie udziału taboru zeroemisyjnego we flocie komunikacji miejskiej oraz flocie innych pojazdów komunalnych,
- ograniczenie emisji liniowej zanieczyszczeń z transportu oraz hałasu drogowego,
- zwiększenie szybkości przemieszczania się transportem zbiorowym, poprawa komfortu podróży,
- stworzenie zachęty do korzystania z indywidualnych pojazdów elektrycznych,

- zmniejszenie liczby samochodów osobowych poruszających się po mieście,
- zwiększenie zachęty do korzystania z roweru jako środka do codziennego przemieszczania się,
- stworzenie ułatwień w korzystaniu z usług miejskich - poprzez formułę Smart City,
- większe zrozumienie i zainteresowanie problemami ekologii przez mieszkańców miasta.

(red)

ŻUŻEL

Falubaz nad morzem

Świnoujście będzie po raz drugi miejscem przedsezonowego zgrupowania żużlowców Falubazu Zielona Góra. A skoro jest obóz, to znak, że sezon coraz bliżej!

Zielonogórzanie po raz pierwszy nad morze, w ramach przedsezonowego obozu, pojechali przed rokiem. Sztab szkoleniowy po latach górskich wypraw zdecydował się zmienić otoczenie. Padło na Świnoujście i hotel Interferie. Zająć nad Bałtykiem tak się spodobały, że zespół wraca do Świnoujścia. - Przed naszą drużyną siedem dni treningów w troszkę innym klimacie niż do tej pory, ale jednocześnie w świetnych warunkach. W planie mamy oczywiście treningi na plaży i w terenie. Pojawimy się także w nowej sali gimnastycznej, którą wybudowano w Świnoujściu - powiedział dla falubaz.com trener Piotr Żyto. Nad polskim morzem ma pojawić się cała drużyna zielonogórzan. Zgrupowanie, mające także charakter integracyjny, zaczyna się w niedzielę, 21 lutego. Z zespołem obecny będzie także Radosław Walczak, trener akrobatów, pod którego okiem spora część drużyny zielonogórzan przygotowuje się do sezonu. (mk)

KOSZYKÓWKA

Z trofeum, ale bez Lundberga

Puchar pojechał do Zielonej Góry, a statuetka MVP turnieju z właścicielem do Moskwy. Triumf Enei Zastalu BC w turnieju o Puchar Polski piękną klamrą spiął pierwszą część sezonu. Tę drugą zielonogórzanie będą tworzyć już bez Iffe Lundberga, który zasilł szeregi CSKA.

Duńczyk pożegnał się jednak w najlepszy z możliwych sposobów. Podczas turnieju w Lublinie był niekwestionowanym numerem jeden. W trzech meczach, przeciwko Asseco Arce Gdynia, Arged BM Slam Stali Ostrów Wlkp. i w finale PGE Spójni Stargard rzucił łącznie 70 punktów!

Koszykarze rodem ze Skandynawii w przyszłości będą mogli liczyć w Zielonej Górze na entuzjastyczne powitanie i duże oczekiwania kibiców. Przed rokiem rozgrywkami się nad Szwedem Ludde Hakansonem. W jego buty miał wejść przed tym sezonem Gabriel Lundberg. Nikt jednak nie przypuszczał, że Duńczyk będzie tak grał, że wyskoczy z tych butów w trakcie rozgrywek do CSKA Moskwa, a wcześniej będzie wraz z kolegami świętował triumf nad mistrzem Euroligi, czarując zarówno w lidze polskiej, jak i VTB.

Wspomnienia z jego gry będziemy mieli wyborne. I tylko żał, że kibice w hali CRS mogli go oglądać zaledwie cztery razy, na początku sezonu, jeszcze przed za-



Otoczony nagrodami Iffe Lundberg po ostatnim meczu w barwach Zastalu. Po kolejnej będzie już sięgał w Moskwie. FOT. ANDRZEJ ROMAŃSKI/PLK.PL

mknięciem hal. - Ten puchar to jest zakończenie pewnego etapu. O tym należy już jednak zapomnieć. Przyszłość może być lepsza, ale może być też gorsza. Naprawdę nie wiem - mówił tuż po turnieju w Lublinie trener Jan Tabak. W finałowym spotkaniu przeciwko Spójni w rotacji było właściwie siedmiu graczy.

Przełom stycznia i lutego to czas pożegnań. Na wschód przeniósł się Lundberg, a wcześniej do Permu Marcel Ponitka. Idealnie dopasowany garnitur poszedł do krawca. Czasu na poprawki nie ma wiele. Okno transferowe w Energa Basket Lidze zamyka się 26 lutego. Na play-offy, które ruszają z końcem

marca, każdy będzie już na galowo.

Po przerwie na reprezentacyjne granie zielonogórzanie wrócą do gry 25 lutego, gdy podejmą ostatnią w tabeli Polpharmę Starogard Gdański. Ostatki w rundzie zasadniczej to w sumie pięć spotkań. Tyle samo do rozegrania jest jeszcze w lidze VTB. (mk)

Weekend kibica

KOSZYKÓWKA
• **piątek, 19 lutego:** kwalifikacje do Eurobasketu 2022, Polska - Hiszpania, 20.30 (Łukasz Koszarek), transmisja: TVP Sport
• **niedziela, 21 lutego:** kwalifikacje do Eurobasketu 2022, Polska - Rumunia, 20.30 (Łukasz Koszarek, Kris Richard), transmisja: TVP Sport (mk)

UWAGA!
Przypominamy, że zgodnie z rządowymi obostrzeniami wszystkie mecze na terenie naszego kraju odbywają się bez udziału publiczności.

KOSZYKÓWKA

Żubr będzie Dzikiem

Krzysztof Sulima związał się do końca obecnego sezonu z Eneą Zastalem BC Zielona Góra. 31-letni zawodnik ma 202 cm wzrostu i może występować na pozycji silnego skrzydłowego lub centra. Do Zielonej Góry przychodzi z Włocławka. W Anwilu występował od poprzedniego sezonu. Wcześniej grał w Polskim Cukrze Toruń. Teraz Żubr (Sulima pochodzi z Białegostoku) będzie Dzikiem. Nie ma w karierze mistrzowskiego tytułu. - Plan na najbliższą przyszłość, jak zawsze ten sam - dawać z siebie 100%! - napisał do kibiców w mediach społecznościowych. W tym sezonie średnio spędzał na polskich parkietach 17 minut, rzucał 5,1 pkt. i notował 3 zbiórki na mecz. (dsp)

PŁYWANIE

Skierka chce płynąć do Tokio

Igrzyska Olimpijskie - po raz pierwszy w historii - zostały przełożone. Bilet do Tokio to główny cel Jakuba Skierki, pływaka TP Zielona Góra.

22-latek w maju chce być gotowy na pierwszy bój o minimum olimpijskie. Plan jest taki, by z Budapesztu wracać już z zapewnioną przepustką do Tokio. W dniach 17-23 maja w stolicy Węgier odbędą się mistrzostwa Europy. Na razie jest ciężka praca. - Styczeń nie był przetrenowany, jak sobie

założyliśmy z trenerem. Wkradło się przeziębienie, które wykluczyło mnie trochę z treningów. W lutym jest dużo lepiej. Na dzisiaj pływamy dużo kilometrów - mówi J. Skierka.

Pierwszy sprawdzian formy planowany jest pod koniec lutego w Ostrowcu Świętokrzyskim. Tam odbędą się zawody w ramach Grand Prix Polski. - Mamy tam dużo startów, żeby dowiedzieć się, w którym miejscu obecnie jesteśmy - dodaje zawodnik TP Zielona Góra, który najmocniej pracuje nad siłą, niezbędną na długim, 50-metrowym basenie. - Nawroty mam na wysokim poziomie, ale na długim basenie jest ich dwa razy mniej, więc tutaj trzeba się skupić typowo

na pływaniu na powierzchni i na siłę.

Igrzyska byłyby już dawno za sportowcami, gdyby nie pandemia koronawirusa, która doprowadziła do przesunięcia najważniejszej sportowej imprezy na świecie. Doniesień o niepewnym losie zmagania w Tokio nie brakowało także w ostatnim czasie. Wątpliwości rozwiązał Yoshiro Mori. Przewodniczący komitetu organizacyjnego na początku lutego powiedział, że zmagania na pewno odbędą się w tym roku. - Zerkając, przeglądałem internet. Jak przeczytałem wiadomość, że igrzyska znów mogą się nie odbyć, to motywacja spadła, ale potem okazało się, że jednak będą, że jest w porządku.



- Dla mnie przesunięcie igrzysk jest korzystne - mówi Jakub Skierka FOT. MARCIN KRZYWICKI

Stwierdziłem, że nie ma sensu tego czytać i trzeba robić swoje - zaznacza podopieczny Jakka Miciuła. Pływak uważa, że z jego perspektywy dobrze się stało, że impreza odbędzie się 12 miesięcy później. - Jestem rok starszy, bardziej doświadczony. Jestem lepszym zawodnikiem i dla mnie przesunięcie igrzysk jest korzystne. Potwierdzeniem tych słów były grudniowe mistrzostwa kraju i świetny występ na koronnej konkurencji - 200 metrów stylem grzbietowym. Skierka przegrał tam z byłym zawodnikiem zielonogórskiego klubu Radosławem Kawęckim zaledwie o 0,23 s., bijąc rekord życiowy. Igrzyska zaplanowano od 23 lipca do 8 sierpnia. (mk)



Zielonogórzanie będą się mierzyć z dużymi piłkarskimi firmami FOT. MARCIN KRZYWICKI

PIŁKA NOŻNA

To ma być dłuższa przygoda

Górniki Zabrze, Śląsk Wrocław, Zagłębie Lubin rywalami Lechii Zielona Góra? Tak i to już teraz! Do konfrontacji z takimi piłkarskimi firmami szykuje się drużyna do lat 17.

Młodzi piłkarze jesienią wywalczyli awans do Centralnej Ligi Juniorów, pokonując w barażach Pomonię Prószków aż 18:0 w dwumeczu. Teraz będzie tylko trudniej. W grupie C, w której znaleźli się zielonogórzanie, oprócz zabrzezan, wrocławian i lubinian są także inni wymagający rywale ze

Śląska: GKS Tychy, Raków Częstochowa, Rozwój Katowice i Ruch Chorzów. Plan sparingów to przeplatanie gier z lokalnymi drużynami seniorskimi i konfrontacje z rówieśnikami z dużych piłkarskich firm, jak np. Pogoń Szczecin czy Lech Poznań.

- Plan realizujemy nawet w dwustu procentach. Pojawiają się symptomy gry, którą byśmy chcieli oglądać. Jest i agresja w defensywie, jest i superdyscyplina. Są też piłkarskie przebieśnigi, jeśli chodzi o pomysł w grze ofensywnej. Sprawdza się granie ze sparingpartnerami z wysokiej półki - uważa trener Michał Grzelczyk.

Gotowość ma być na 7 marca, bo to wtedy do Zielonej Góry przyjedzie Górnik Zabrze.

- Mam nadzieję, że takie firmy nie będą mocno działać na wyobraźnię, ponieważ zawodnicy po sparingach zobaczą, że można fajnie rywalizować i pokazać, że tu nie ma chłopców do bicia, że możemy zakotwiczyć się w tych rozgrywkach na dłużej - dodaje Grzelczyk.

Celem numer jeden będzie utrzymanie w tym gronie. Zadanie łatwe nie będzie. Ligę opuszczają dwa zespoły. - Z trenerem Maciejem Góreckim mówimy, że to przystanek do celu, jakim jest gra w pierwszym zespole Lechii albo, żeby chłopcy trafiali fajnie przygotowani piłkarsko do lepszych klubów - tych ekstraklasowych - mówi Grzelczyk. (mk)



Dawna siedziba Niederschlesischer Kassenverein na początku XX wieku. Obok ul. Sikorskiego. Widok od strony pl. Pocztowego. ZE ZBIORÓW PRYWATNYCH



To samo miejsce i to samo ujęcie w 1982 r. Trwa już burzenie kamienicy – tędy pobiegnie al. Konstytucji 3 Maja. FOT. ZBIGNIEW RAJCHE

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 394

Słowo daję: dywidendę wypłacimy!

Tak Friedrich Förster namawiał zielonogórzan do kupna akcji jego parabanku! I słowa dotrzymał. Dywidendę raz wypłacił i... zbankrutował. Działo się to prawie 150 lat temu. To była kłapa stulecia. Gdyby mu się udało, może żylibyśmy w zupełnie innym mieście?

- Czyżniewski! Co by było, gdyby... to wkurzająca formuła do opowiadania o historii. Powiedz mi lepiej, co by było, gdybyś umył patelnię bez poganiania? - czy wam też się to zdarza, że wasza druga połówka bywa tak złośliwa?

Co by było, gdybym umył patelnię bez poganiania? To proste - cisza w domu...

- Co by było, gdyby Försterowie nie zbankrutowali? - śmieje się Zbigniew Bujkiewicz, nasz ekspert i autor książki „Gospodarka Ziemi Lubuskiej w dobie rozwoju kapitalizmu 1800-1945”. - Może nie byłoby Zastalu, jaki znamy. To Friedrich Förster wymyślił, żeby w naszym mieście zainstalować przemysł metalowy. Doprowadził do powstania koło dworca filii zakładów ze Zgorzelca, w której zatrudniono młodego inżyniera Georga Beuchelta. Förster chciał tutaj produkować maszyny. Po jego bankructwie zakład odkupił Beuchelt i przestawił produkcję na budowę mostów. Powstała wielka firma. To powojenny Zastal.

Może pod rządami Försterów też powstałaby wielka firma? Druga, obok wielkiej fabryki włókienniczej.

- Friedrich Förster bardzo chciał ożywić gospodarczo nasze miasto. W gazetach mówił, że „trzeba obudzić Grünberg ze snu śpiącej królowny”. Stąd pomysł, by powołać Niederschlesischer Kassenverein (Dolnośląski Związek Finansowy). Z pieniędzy akcjonariuszy miano inwestować w nowe przedsięwzięcia - dodaje Z. Bujkiewicz. Kasa wyemitowała kilka tysięcy akcji, każda warta była 200 talarów.

- Ja mam jedną z nich, numer 1348 - uśmiecha się Bartłomiej Gruszka, archeolog, kolekcjoner i miłośnik dawnej Zielonej Góry. - Dokument wydano 150 lat temu, 18 marca 1871 r. Jest bardzo cenny, bo widnieje na nim podpis Friedricha Förstera juniora, założyciela ka-



Akcie Niederschlesischer Kassenverein wydano 18 marca 1871 r. Dokument podpisał Friedrich Förster. ZE ZBIORÓW BARTŁOMIEJA GRUSZKI



Podczas budowy al. Konstytucji 3 Maja projektanci mieli wybór: burzmy kino lub zabytkową willę. Zdecydowali się zostawić kino. Na zdjęciu część alei - od ul. Sikorskiego do Wrocławskiej - już powstaje. Fragment do ul. Długiej (dawna Srebrna Góra) trzeba będzie wyburzyć. FOT. CZESŁAW ŁUNIEWICZ

sy. Dysponowała ona wówczas kapitałem w wysokości 0,5 mln talarów.

B. Gruszka wyjmując z teczki dokumenty. Do papieru, który potwierdzał kupno akcji, dołączono również arkusz z kuponami uprawniającymi do odebrania w kolejnych latach dywidendy. Jest ich osiem. Uprawniały do wypłaty pieniędzy z zysku raz w roku, od 18 marca. Właściciel akcji nie potrzebował ich już w 1874 r. Arkusz zawierał więcej kuponów.

- Na pewno wycięto ten, który był ważny od 18 marca 1873 r. Później kasa upadła, majątek Försterów zlicytowano - pokazuje kolekcjoner. Nie ma pewności, czy arkusz zawierał jeszcze jeden kupon za rok 1872. Raczej nie.

Kasa upadła, ale jeszcze przez wiele lat miasto zdołała piękna willa przy ul. Sikorskiego, w której mieścił się ten parabank. Dzisiaj w tym miejscu jest skrzyżowanie al. Konstytucji 3 Maja z Sikorskiego.

Już w 1799 r. okazała kamienicę wybudował tutaj major Studnitz. Budynek przetrwał ponad 70 lat. W 1872 r. Niederschlesischer Kassenverein wykupiła parcelę przy ówczesnym Zielonym Rynku i wybudowała willę, która miała być jej siedzibą.

Niestety, w 1873 r. Försterowie zbankrutowali, tracąc cały swój majątek, w tym również kamienicę. Przejął ją bankier Abraham, później specjalista chorób serca dr Siegfried Eckstein. Przez 100 lat służyła medycynie. Najpierw jako gabinet Ecksteina, później jako miejska kasa chorych, po wojnie jako przychodnia.

Niestety, stała w złym miejscu. Została rozebrana w lutym 1982 r. podczas budowy al. Konstytucji 3 Maja.

Tomasz Czyżniewski

Codziennie nowe opowieści i zdjęcia:

→ [Fb.com/czyzniewski.tomasz](https://fb.com/czyzniewski.tomasz)